Rok XII[ty]. Nr. 6.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela piąta po Trzech królach*, dnia 6. Lutego 1848.

Religia.

Czuwajcie!

A gdy słudzy spali, przyszedł nieprzyjaciel gospodarza i nasiał ukradkiem w pszenicę kąkolu. I dziwić się tu, że się w pszenicy zielsko znalazło! Otóż dowód, jak się to na sługi ubezpieczać nie można. Gospodarz im zalecił, aby czuwali, a oni, niedbając na to, posnęli. To mi graj, pomyślał sobie zły człowiek, i nie zaspał; ale poszedł i psotę wyrządził. Czuwajcież tedy gospodarze, ojcowie i matki! i nie powierzajcie sługom dzieci waszych, bo one to są ową czystą pszenicą, którą wam Bóg oddał w ręce wasze, abyście ją czystą aż do czasu żniwa zachowali. Sługa jest to najemnik, a wiecie, co Pan Jezus o najemniku powiedział, że gdy ujrzał wilka nadchodzącego, uciekł, zostawiwszy trzodę, a wilk ją rozpraszał. Czuwajcież tedy sami i nad dziećmi i nad sługami waszemi, aby zły człowiek nie skalał ich polskiéj wiary i polskiego serca.

Rozmaitości.

Burza.

A. K.

Burza jest zjawiskiem ognistém i to elektrycznėm. Elektryczność, elektryczna materya, jest płyn ogniowy, który się prawie we wszystkich ciałach znajduje. Niektóre wiele go w sobie mieszczą; te nazywają się elektrycznemi, i są: żywica, bursztyn, lak, szkło, siarka, włosy, wełna, jedwab i t. d. Inne znowu, jako to: woda, ziemia, kruszce, rośliny, zwierzęta i t. d., mało mają w sobie elektryczności, i zowią się nieelektrycznemi. Elektryczność ma tę własność, że przechodzi z jednego ciała w drugie, i to osobliwie z elektrycznych w nieelektryczne. Ciała elektryczne nie łatwo przyjmują elektryczność od innych, i nie łatwo jéj udzielają innym. Nieelektryczne zaś, zwłaszcza kruszcze, z wielką łatwością przyjmują i przez dotykanie szybko przewodzą elektryczność w inne ciała. Pierwsze, mówi się, są złemi przewodnikami elektryczności; ostatnie zaś, dobremi przewodnikami elektryczności. Przyczyną tedy burzy jest elektryczność.

Burza jest najwspanialszém zjawiskiem elektryczném. Powstaje zaś w następujący sposób: Tak w powietrzu czystém i suchém, jako i w chmurach, zgromadza się elektryczność. Gdy wiatr porusza i popędza obłoki i chmury, a te przelatując koło siebie, trą się, wtedy płyn elektryczny z jednéj do drugiéj przechodzi. Ten płyn elektryczny, ognisty, zowie się piorunem, błyskawicą. Iskra piorunowa nietylko bije z chmury w chmurę, ale i z chmury w ziemię; i z ziemi w chmurę ogień wypada. Iskra piorunowa, czyli błyskawica, leci zazwyczaj w linii wężykowatéj, lub wgzygzak przebiega chmury. Spadłszy na ziemię, wszystkie rzeczy palne i zepsuciu podległe, pali, topi, trzaska i niszczy.

Towarzyszem piorunu, błyskawicy, prawie zawsze jest grzmot. Jest to łoskot napowietrzny, który iskra piorunowa prędkością swoją, niby lotem, przeszywając powietrze, a tym sposobem nagle je poruszając, sprawia. Ztąd pochodzi ów trzask, huk, szelest krótki i urywany, lub ciągły i niby toczący się, który się grzmotem nazywa. — Błyskawice widzimy wprzód, niż grzmot słyszymy, ponieważ światło prędsze jest od głosu. Kto więc grzmot usłyszy, pewny być może, iż piorun już spadł, nim trzask do ucha doleciał.

Bezwstydne kłamstwo.

Tylko się wdaj z hultajem w rozmowę i posłuchaj go chwilkę, to ci się tak gładko z największego łotrostwa wywinie, że pomyślisz, iż to najpoczciwszy człowiek. Pewien urwisz żalił się przed swoim znajomym na niesprawiedliwość i surowość sądu, który go ukarał. — A pocóżeś ukradł konia, odpowie tenże, i to jeszcze wśród dnia. — Co? ja ukradł konia? to i ty widzę na mnie bijesz! Ja konia nie ukradł! to się tak rzecz miała: Pan mój posłał mnie za sprawunkiem do miasta. Trzeba mi było koniecznie iść przez tę, co to wiesz, ciasną uliczkę. Idę sobie przez nią, aż tu koń stoi poprzeg, tak, że ze wszystkiem całą ulicę zabrał. Chcę się z tyłu przecisnąć, wołają na mnie ludzie: „nie dostępuj, bo cię uderzy.“ Chcę go z przodu obejść, krzyczą: „bój się Boga! bo cię ugryzie!“ Co tu robić? a sprawunek pilny!... Ha, myślę sobie, przeléżę przez niego! Skoczyłem na strzémię, przerzuciłem już nogę na drugą stronę,... a tu koń jakiś strachliwy jak drapnie ze mną w świat, to się dopiero o dwadzieścia mil zatrzymał. I otóż, proszę, powiedziano, że ja go ukradł, a Bóg świadkiem, że on ze mną uciekł. Nu! sądźże tu bracie!

Polować na dérkacza.

(Gmin zowie tego ptaka *Gierszalem.*)

Jest przysłowie myśliwskie i znaczy: sprawić komu frycówkę; postępowano zaś sobie tak: Niedoświadczonego myśliwca brano na łąkę, kazano mu się położyć i nakryto płachtą, powiadając, że dérkacze będą się do niego schodzić; tymczasem, ktoś będący w zmowie, brał dwa karbowane drewienka i niby wabił. Naturalnie, że nic nie przychodziło; ale nie na tém koniec: „pacyent przez płachtę dostał prętem po grzbiecie, i dopiero poznał, że zeń boleśnie zażartowano.“

Regulamin policyi polowéj.

„Bogu dzięki,“ rzekł do siebie Wach, szołtys z Porządkowa, gdy dostał dodatek do Dziennika urzędowego do Numeru czwartego, w którym się znajduje urządzenie policyi polowéj prawomocnie wydane; „będzie lepszy porządek, bo już człek rady sobie dać nie mógł.“ Zwołał tedy gminę i tak rzekł do niéj: Moi Bracia! oto wyszło postanowienie prawomocne względem policyi polowéj; słuchajcie, przeczytam wam je:

§. 1. Niniejszy regulamin policyi polowéj ma zastósowanie równie do posad miejskich jak wiejskich i do obszarów. — §. 2. Nikt nie powinien puszczać bez dozoru bydła po za zawarte podwórza lub inne ogrodzone miejsca. Kto się tego dopuści, zapłaci karę od pięciu srebrnych groszy do trzech talarów. Wszakże w miejscach, gdzie tego z stósunków zdaje się wynikać potrzeba, może ten przepis za przychyleniem się gminy przez rozporządzenia miejscowych władz policyjnych być zmienionym. Dla wsi Radzca ziemiański taką odmianę potwierdza. Jeżeli jednak w podobném rozporządzeniu lokalném wyższa od wymienionéj kara ma być zagrożoną, potrzebném jest na to pozwolenie Regencyi. — §. 3. Kto swe bydło inaczéj, jak pod dozorem zdolnego pastuchy, puszcza na pastwisko, lub po za miejscami ogrodzonémi paść się bydłu dozwala, ulega karze pieniężnéj od pięciu srebrnych groszy do trzech talarów. — §. 4. Bydło, spotkane na cudzym gruncie, na którym go wcale lub właśnie pod tę porę paść nie wolno, może być zajęte (fantowane). — §. 5. Do takiego fantowania (§. 4.) nietylko ma prawo właściciel gruntu, lecz także każdy, któremu służy prawo użytkowania. W imieniu uprawnionego może téż fantowanie być przedsiewziętém przez osoby, którym powierzony jest dozór nad gruntem, lub które należą do familii albo sług uprawnionego. — §. 6. Zajęte bydło odpowiada za fantowe, zrządzoną szkodę i wszelkie z fantowania wynikłe koszta. — §. 7. Jeżeli większa ilość bydła lub cała gromada na grunt cudzy przeszła, to jednak, jeżeli się da wykonać, więcéj bydła zająć niewolno, jak potrzeba na zakrycie kosztów szkody poniesionéj, na zapewnienie dowodu uszkodzenia i na odwrócenie dalszéj szkody. — §. 8. Fantowe musi właściciel bydła uszkodzonemu za każdą sztukę bydła, które na tegoż grunt przeszło, nawet wtenczas uiścić, gdy fantowanie niezostało przedsięwziętém. Fantowe wynosi: 1) skoro bydło spotkaném zostaje na obsianych lub zasadzonych roślinami rolach, na ogrodach, w szkółkach drzewnych, chmielnikach lub na winicach, na uprawianych podług zasad sztuki lub takich łąkach, albo ziołami paszystémi obsianych pastwiskach, które sam właściciel jeszcze od pasania chroni lub ogrodził, na tamach, groblach, odboiskach (gaciach), zakładach faszynowych lub pokrytych wydmach: *a*) od konia, osła lub bydlęcia rogatego, dwadzieścia srebrnych groszy; *b*) od świni, kozy, owcy, źrebięcia lub bydlęcia młodocianego, niżéj dwóch lat, ośm srebrnych groszy; *c*) od gęsi lub sztuki drobiu innego gatunku, jeden srebrny grosz. 2) We wszelkich innych zdarzeniach, do których należy także bezprawne pasanie po drogach, placach, wiejskich ulicach lub skotnicach: *a*) od konia, osła lub bydlęcia rogatego, pięć srebrnych groszy; *b*) od świni, kozy, owcy, źrebięcia lub bydlęcia młodocianego, niżéj dwóch lat, dwa srebrne grosze; *c*) od gęsi lub sztuki drobiu innego gatunku, trzy fenigi. — §. 9. Wszakże, jeżeli równocześnie większa liczba bydła przeszła na grunt cudzy, całe fantowe: *a*) od koni, osłów, bydła rogatego, świń, kóz i owiec, przypuszczając przypadki §. 8. Nr. 1., summy dwudziestu talarów, przypuszczając zaś przypadki §. 8. Nr. 2., summy pięciu talarów; *b*) od gęsi lub innego drobiazgu, przypuszczając przypadki §. 8. Nr. 1., summy dwóch talarów, przypuszczając przypadki §. 8. Nr. 2., summy piętnastu srebrnych groszy, przechodzić niema. — §. 10. Przepisane w §§. 8. i 9. ilości fantowego mogą dla całych powiatów na wniosek Stanów powiatowych, dla pojedyńczych zaś miejsc na wniosek policyjnych władz miejscowych, za przychyleniem się gmin, rozporządzeniami regencyjnémi być zmienione, podwyższone lub zniżone. — §. 11. Fantowe

zastępuje miejsce wynagrodzenia szkody. Jeżeli uszkodzony niechce na tém przestać, wolno mu zamiast fantowego żądać dochodzenia szkody i całkowitego jéj wynadgrodzenia; wtenczas atoli prócz tego może on w przypadkach §. 8. Nr. 1. za przeszłe na grunt jego bydło żądać jeszcze niższe fantowe (§. 8. Nr. 2. i §. 9) — §. 12. Fantowe w każdém zdarzeniu tylko raz się opłaca, nawet wtenczas, gdy przez przejście bydła kilka osób, np. właściciel i użytkownik, w swych prawach zostało dotkniętych, lub gdy bydło równocześnie przeszło na kilka gruntów rozmaitych właścicieli. — §. 13. W oznaczonych §. 12. przypadkach fantowe tylko temu należy się uszkodzonemu, który zajął bydło lub pierwszy o jego przejściu doniósł. Wszakże drudzy uprawnieni oddzielnie wynagrodzenia swéj szkody żądać mogą. Jeżeli polowy, mający dozór nad uszkodzonemi gruntami (§. 50.), zajął bydło lub doniesienie uczynił, wówczas fantowe dzieli się w równych częściach pomiędzy uszkodzonych. — §. 14. Kto naumyślnie nieprawnym sposobem pasa bydło na cudzym gruncie, nietylko obowiązany jest zapłacić fantowe i wynagrodzić szkodę wedle poprzednich postanowień, ale nadto ma ulegać karze pieniężnéj od jednego do dwudziestu talarów. Kara ta ma być podwojoną, jeżeli przestępstwo popełnione zostało nocą (§§. 29. 30.) lub w dni niedzielne i świętne, lub gdy kto za przestępstwo pastwiskowe osądzony na karę, na nowo w ciągu roku po tém osądzeniu dopuścił się takowego przestępstwa. Jeżeli naumyślne po cudzych gruntach pasanie, z zemsty lub złości przedsięwzięte, ma miejsce surowsza, w prawach kryminalnych przepisana kara. — §. 15. Jeżeli do dozorowania bydła ustanowiony z siebie zdatny pastuch, puszcza je bez dozoru, lub dozór nad niém porucza niezdatnéj osobie, spada nań kara od dziesięciu srebrnych groszy do trzech talarów. — §. 16. Jeżeli bydło pasące się pod dozorem zdatnego z siebie pastucha, przez przypadek, który niemógł być odwróconym, przejdzie na grunt cudzy, ani fantowego, ani wynagrodzenia szkody za to żądać niemożna; wszakże uszkodzony ma prawo żądać takowe, gdy pastuch o tym przypadku w przeciągu dwudziestu i czterech godzin niedoniósł albo uszkodzonemu lub miejscowéj władzy policyjnéj. — §. 17. Jeżeli przejście bydła na takowy grunt cudzy przypisać należy winie zdatnego z siebie pastucha, zależy od wyboru uszkodzonego, czyli się chce względem fantowego i wynagrodzenia szkody trzymać pastucha lub właściciela bydła, któremuto ostatniemu w tym przypadku pozostawia się regres do pastucha.— §. 18. Prócz tego w przypadkach §. 17. pastuch, który wpędził umyślnie bydło na cudzy grunt, ma być karan postanowioną w §. 14. karą; jeżeli zaś spada nań tylko zaniedbanie przytém dozoru nad bydłem, spotyka go kara pieniężna dziesięciu srebrnych groszy do trzech talarów. Może też pan z powodu takiego zaniedbania natychmiast oddalić pastucha ze służby; w razie zaś zrządzonego przezeń naumyślnie uszkodzenia, pan obowiązany jest na żądanie uszkodzonego oddalić pastucha i ma przez miejscową władzę policyjną do tego być zniewolonym.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Sprostowanie. W Nrze 4. na stronie 13, wierszu 4, zamiast za czytać należy na.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)